

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 2 kwietnia 1937 r.

Nr. 89

Rozwiązanie organizacji akademickich

WARSZAWA 1. 4. W związku z zajęciami, które zmusiły rektorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do ponownego zawieszenia wykładów i ćwiczeń, pan minister W. R. i O. P. na podstawie rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich rozwiązał w tych szkołach stowarzyszenia, których działalność ma charakter polityczny, niedopuszczalny w myśl ustawy o szkołach akademickich. Są to mianowicie: Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej, Młodzież Wszechpolska, Związek polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legion Młodych.

Nadto wobec znanych powszechnie wypadków ostatnich na terenie Wilna zostały w Uniwersytecie Ste-

fana Batorego rozwiązane stowarzyszenia: Młodzież Wszechpolska, i korporacja „Polesia”.

Również pan minister zawiesił działalność samopomocowych stowarzyszeń w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Politechnice i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ponieważ stały się one terenem niedopuszczalnych rozgrywek o podłożu politycznym.

Poza tym pan minister polecił rektorom upomnieć wszystkie inne stowarzyszenia akademickie o konieczności ścisłego i bezwzględnego przestrzegania obowiązujących przepisów, w razie zaś ich przekroczenia — stosować bezzwłocznie sankcje, przewidziane w rozporządzeniu o stowarzyszeniach i zawiadomić ministerstwo.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Łodzi

Warszawa 1.4. Minister spraw wewnętrznych na podstawie przepisów ustawy samorządowej decyzją

z dnia 31 marca rb. rozwiązał Radę miejską w Łodzi.

Szymanowski zostanie pochowany na Skalce

WARSZAWA 1.4. Zwłoki Karola Szymanowskiego pochowane zostaną na Skalce w Krakowie. Program uroczystości pogrzebowych Karola Szymanowskiego został już ustalony.

W niedzielę 4 bm. o godz. 19.30 przybędzie na Dworzec Główny trumna ze zwłokami.

O godz. 20-iej muzycy przeniosą na ramionach trumnę do kościoła św. Krzyża.

We wtorek 6 bm. o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy ruszy Krakowskim Przedmieściem na plac Teatralny przed gmach Opery.

Drugim etapem będzie gmach Filharmonii warszawskiej; na ulicy Jasnej.

Zakończeniem ceremonii warszawskich będzie eksportacja na Dworzec Główny, gdzie trumna złożona zostanie do wagonu.

W środę zrana zwłoki Szymanowskiego przeniesione zostaną na Skalkę, gdzie pochowane zostaną na wieczny spoczynek obok Długosza, Lenartowicza, Kraszewskiego i Wyspiańskiego.



Ś. p. Karol Szymanowski.

Blokada domu akademickiego w Krakowie

Blokada I domu akademickiego w Krakowie rozpoczęta przez młodzież sanacyjną, jako protest przeciw ostatnim wyborom do „Bratniaka” — trwa nadal. Dotychczasowy kurator Bratniej Pomocy prof. Gwiazdowski złożył swój urząd, który tymczasowo objął dziekan wydz. filozof. prof. Lehr-Splawiński.

W okresie świąt I dom akademicki

okupowało ok. 100 studentów. Blokujący domagają się mianowania komisarycznych władz i nowych wyborów.

Nowywybrany zarząd narodowy Bratniej Pomocy urzędujący w II domu akademickim wydał komunikat, w którym oświadcza, że rachunków dawnego zarządu od dnia 26 marca honorować nie będzie.

Bezwątpienia!

Najelegantszy płaszcz demisezonowy od zł. 36—, najmłodniejszy dzisiaj nieprzemakalny płaszcz „Chevalier” od zł. 26—, najmłodniejsze koszule od zł. 4,90, krawaty od zł. 0,90 nabędzie w wielkim wyborze ELEGANCKI PAN

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTRYJNEJ
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, UL. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

Kłeska czerwonych pod Guadarama

BOMBARDOWANIE POZOBLANCO

AVILLA 1.4. Korespondent Havasa donosi, że eskadra 3-motorowych powstanczych samolotów bombowych osłaniana przez liczne aparaty myśliwskie wczoraj w ciągu drugiego czasu popołudniu bombardowała Pozoblanco. W wyniku bombardowania stanęły w płomieniach składy broni i amunicji, buayniki, służące obecnie za koszarę jak również trafione zostały stanowiska artylerii. Samoloty powstancze panowały całkowicie nad eskadrami rządowymi i miały możność zejścia d ostatecznie nisko do dokonania zdjęć fotograficznych z terenu ich akcji.

GEN. QUEIPO de LLANO ZAPRZE CZA WIADOMOŚCI O BUNCIE W MAROKU

SEWILLA 1.4. Gen. Queipo de Llano we wczorajszym przemówieniu z oburzeniem wystąpił przeciwko „wiecznym czerwonym kłamstwom”, które obecnie rozpowszechniają wiadomości o rzekomym buncie jaki miał wybuchnąć w Maroku hiszpańskim i jakoby przeprowadzonym licznym aresztowaniem. Poza tym mówca stwierdził, że na froncie pinoonym wojska powstancze po gwałtownym ataku zostały przerwać front wojsk rządowych. Liczne wście zostały zajęte przez nasze wojska a nieprzyjaciel w odwrocie kieruje się na Achandiano. Wobec tego, że akcja ta zakończyła się dopiero w nocy nie zdołano jeszcze ustalić rozmiary strat nieprzyjaciela. Dotychczas oddziały nasze pochowały 50 zabitych żołnierzy wojsk rządowych, zdobyły kilkadziesiąt karabinów, dwa działka oraz wzięły do niewoli ponad 100 szeregowych i oficerów.

KŁESKA CZERWONYCH

PARYŻ 1.4. Havas donosi z Avilla: dowództwo powstancze otrzymało wiadomości o koncentracji wojsk rządowych w pobliżu m. Guadarrama oraz o przygotowanym przez czerwonych natarciu na tym odcinku, postanowiło urzędzić przeciwnika. Dziś przed południem powstańcy zaatakowali zniacnacka stanowiska wojsk rządowych, powodując olbrzymie zamieszanie. Rządowe rowy strzeleckie były przepełnione żołnierzami, co spowodowało olbrzymie straty. Powstańcy

po zdobyciu rowów strzeleckich zniszczyli wszystkie przygotowania do projektowanej ofensywy.

Jednocześnie powstańcza artyleria ciężka ostrzeliwała stanowiska artylerii rządowej, niszcząc wiele dział. Lotnictwo bombardowało skupienia na tyłach wojsk rządowych, m. in. stację Villa Alba, gdzie wyleciał w powietrze magazyn amunicyjny.

KOMUNIKAT POWSTANCZY

SALAMANKA 1.4. Komunikat oficjalny wydany przez główną kwaterę wojsk powstanczych głosi m.in.: Wojska nasze na froncie Santander odparły atak przeciwnika, który pozostawił na placu boju 25 zabitych i wielką ilość rannych.

Na froncie biskajskim oddziały nasze przerwały front wojsk rządowych na północy — zachód od miejscowości Villareal i zajęły miejscowość Contrefort, oraz po brawurowym ataku ważne pozycje przeciwnika koło m. Ascenciomeni. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty. Oddziały nasze zdobyły dwa działka, 16 karabinów maszynowych i wzięły do niewoli 50 jeńców. Przeciwnik pozostawił na placu boju 100 zabitych.

Oddziały rządowe wykazały pewną aktywność na froncie w Asturii, jednak skuteczny ogień naszych baterii zmusił przeciwnika do zaprzestania działań.

Na odcinku madryckim w ciągu dnia obustronna wymiana strzałów.

Na froncie południowym wojska rządowe atakowały w ciągu dnia wczorajszego nasze pozycje koło Kordoby, zmuszone jednak były do wycofania się na skutek kontrataku oddziałów naszej piechoty.

Na odcinku Estramadura oddziały naszych wojsk dokonały szeregu skutecznych wypadów.

POCHOD POWSTANCÓW.

SALAMANKA 1.4. Agencja Stefani donosi, że wojska powstancze posuwają się naprzód na froncie Mondrogou, przetamaly linie oporu wojsk rządowych i zajęły szereg ważnych pozycji koło Ascensionamondi i Umbelja.

ZUPEŁNIE JAK W SOWIETACH

Hiszpańskie dzieci — wioćzgi SARAGOSA 1.4. Miejscowe dzienniki podają ilość dzieci bez dozoru „bezpriornych” wioćzających się po miastach, miasteczkach i wsiach terenów zajętych przez wojska rządowe na 50.000. Dane te pochodzą ze źródeł zagranicznych. Wszystkie te dzieci nie tylko są pozabawione opieki, ale także i dachu i żywności, wioćzają się zebrząc i żywiąc się tem, co własnym przemysiem zdobyją. Stacja nadawcza F.A.I. w Barcelonie nawoływała kobiety zajęte sporządzaniem ubrań dla dzieci, które rząd w Walencji ma zamiar wysłać do Meksyku, do przyspieszenia wykończenia oraz do zgłaszania się do tej pracy społecznej dalszych wolontariuszek.

Zmiany w armii francuskiej

PARYŻ 31.3. „Le Capital” zapowiada, iż w drugiej połowie kwietnia należy oczekiwać poważnych przesunięć na wyższych stanowiskach w armii francuskiej ze względu na to, iż szereg generałów osiągnął granicę wieku (62 lat). Dotyczy to tak wybitnych wojskowych, jak gen. Dofoura, dowódcy 3 korpusu w Reims, gen. Mojranda, dowódcy 15 korpusu w Marsylii, gen. Jacques Pagezy, dowódcy 8 korpusu w Dijon. Poza tym gen. Marian de Mantmarin prze-

niesiony ma być ze stanowiska dowódcy 9 korpusu w Tours do sztabu generalnego.

Na wakujące stanowiska dowódców korpusów dziennik wymienia z tytułu starszeństwa i zasług generałów: Bourret, szefa gabinetu min. Da Jadier, Rochord, dowódcę dywizji w Constantinie, Frere, dowódcę drugiej dywizji w Nancy, Schweissguta, zastępcę szefa sztabu gen. i wreszcie gen. Orly, dowódcę 39 dywizji piechoty w Nizy.

Projekt ustawy akademickiej w Finlandii

HELSINGFORS 1.4. Rząd fiński przedstawił parlamentowi projekt, ustawy akademickiej, przewidującej finalizację uniwersytetu helsingforskiego. Według nowego projektu 15 profesorów wykładac ma w języku szwedzkim. Oficjalnym językiem uniwersytetu zostanie język fiński.

Jak wiadomo, kwestia języka uniwersytetu helsingforskiego stanowi od szeregu lat jedno z najważniejszych wewnętrznych zagadnień politycznych Finlandii. Biorąc pod uwagę, że obecny rząd posiada większość w parlamencie należy oczekiwać uchwalenia projektu rządowego

Rzadkie znalezisko archeologiczne

WASZYNGTON 1.4. Wyprawa archeologiczna Carnegie Institution w Waszyngtonie, która od dłuższego czasu dokonuje wykopalisk w piramidach w Gwatemali, będących grobowcami dynastów szczepu Maya, zbliżonego kulturalnie do

dawnych egipcjan — znalazła m. in. w jednym z tych grobowców olbrzymią kulę z zielonego jaspisu przeszło dwieście funtów, i pokrytą tajemniczymi napisami. Bryły jaspisu podobnych rozmiarów nigdzie dotychczas nie znano.

Delegacja arabska jedzie do Londynu

JEROZOLIMA 1.4. Agencja Reutersa donosi, że komitet arabski zdecydował wczoraj wysłanie do Londynu delegacji dla obrony sprawy arabskiej wobec zagadnienia ży-

dowskiego w Palestynie. Przewodniczy delegacji Jamal el Hussein, przedstawiciel arabów przy brytyjskiej komisji śledczej, która bawiła w Palestynie w końcu roku ub.

Oredzie króla Jerzego do poddanych indyjskich

LONDYN 1.4. Z okazji wejścia w życie autonomii prowincji Indji, król Jerzy 6 wystosował oredzie, w którym wchodzi w życie reformy konstytucyjne, które przysporzyły tyle pracy zarówno przedstawicielom Indji jak i Anglii. Nie mogą opuścić tej okazji bez zapewnienia

mych poddanych indyjskich, że me myśli i najlepsze życzenia są przy nich. Otwiera się nowy rozdział, w historii i moim najgłębszym przekonaniem jest, że mój lud hinduski będzie rozważnie korzystał z możliwości, jakie obecnie otwierają się przed nim.

Kronika telegraficzna

** Do nagrody pokojowej Nobla na rok 1938 wysunięto kandydaturę Ghandiego.

** Włoski inżynier Furio Nicoloł pobil światowy rekord szybkości osiągając na wojskowym samolocie myśliwskim 517 km. na godzinę.

** Z dniem 1 kwietnia weszła w życie w Estonii ustawa o sterylizacji umysłowo chorych i epileptyków.

** Strajki w Stanach Zjednoczonych rozszerzają się. W Detroit strajkuje 100 tys. robotników.

** Wczoraj rano, poraz pierwszy od 4 miesięcy Ojciec św. podjął normalne zajęcia w swoich apartamentach urzędowych w pałacu Watykańskim.

** W całych Indiach odbył się jednolity strajk powszechny, jako manifestacja przeciw nowej konstytucji indyjskiej.

Tydzień bojkotu żydów w Częstochowie

Bojkot żydowski w Częstochowie, który był proklamowany przez narodowców w niedzielę dn. 21 marca trwał przez cały tydzień przedświąteczny. Kolosalna ta impreza, nie znajdując sobie równej, prowadzona z całym spokojem i konsekwencją wyrządziła żydom dotkliwe straty materialne i spotkała się z entuzjastycznym uznaniem całego społeczeństwa polskiego.

Sprawność zorganizowania bojkotu obudziła powszechny podziw. W niedzielę palmową mimo szalejącej śnieżycy zostało wystawionych 300 posterunków bojkotowych, które dosłownie obstawiły całą dzielnicę żydowską, która się zazieleniła od zielonych wstążek pikiet bojkotowych. Obrót handlowy żydów był minimalny. W niedzielę zamknięto 100 żydowskich straganów wobec braku klientów, o godz. 4 popoł. zostało zamkniętych w całym centrum miasta 50 proc. żydowskich sklepów. W dni powszednie już z nastaniem zmroku sklepy żydowskie były zamknięte, przyczem niektóre firmy żydowskie, żyjące do tej pory wyłącznie z polskiej klienteli, przez cały czas trwania bojkotu nie miały ani jednego klienta Polaka. Wielkie magazyny żydowskie stały pustkami, w drzwiach sklepów rodziny żydowskie lamentują co chwila. Nie

inaczej na rynku, gdzie żydowscy straganiarze po całodziennym targu nie mieli czym zapłacić opłat placowych.

Nic zatem dziwnego, iż używali żydzi wszelkich środków dla przełamania bojkotu. Z podziwu godną wytrzymałości stali narodowcy na posterunkach, otoczeni całymi chmarami żydów, pełnili swą służbę ze spokojem, stalowymi nerwami nie ustępując i nie dając się sprowokować.

Nie było wypadków samowolnego opuszczenia posterunków, pomimo błota, śniegu twardej służby od godz. 8 rano do 8 wieczorem, pomimo szykan i przesładowań.

Żydzi próbowali przekupywać biednych narodowców, ofiarowując im po 10 zł. za opuszczenie posterunku — oczywiście bezskutecznie.

Nie udało się również rozbić bojkotu przez socjalistów i przez komunistów. Sprawnie funkcjonujące posterunki, na czas zmieniane, ciągle inspekcje kierownictwa uniemożliwiały wszelką prowokację, nie pozwalając na żadne czynne wystąpienie. Dzięki wzorowej organizacji, dzięki należytej karnej postawie narodowców bojkot cechował spokój i powagę.

Nie zaniechali żydzi dróg interwencji i delegacji. Przez cały czas trwania bojkotu chodziły delegacje

żydów do starosty, bojkot oglądały najrozmaitsze delegacje z postami żydowskimi na czele, ale wobec braku podstaw prawnych nie można było aresztować ludzi dlatego tylko, że noszą zielone odznaki, informują o sklepach polskich i ostrzegają przed maskującymi się sklepami żydowskimi.

Została wysłana depesza do premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, lecz nie pomogła. Wobec tego wysłała do Warszawy delegację żydowską, która jednak nie dojechała z powodu katastrofy kolejowej pod Rudnikami.

Wypłata kuponu od 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r.

WARSZAWA. 31.3. W lipcu 1936 roku Rząd Polski ze względu na duży odpływ złota z Banku Polskiego był zmuszony zawiesić obsługę pożyczek dolarowych, emitowanych zagranicą, a więc między innymi i 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r.

Na skutek zgody agenta płatniczego 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r. posiadacze tej pożyczki, zamieszkujący w Polsce, mogli jeszcze w okresie pertraktacji o obsługę pożyczek dolarowych inkasować kupony płatne w dn. 1 października 1936 r. w złotych według bieżącego kursu dolara, t. zn. np. za kupon nominalnej wartości dolarów 3 (półroczny kupon od 100-dolarowej obligacji) posiadacze polscy otrzymali około zł. 15.90 (zależnie od kursu dolara w dniu wypłaty).

Po zakończeniu pertraktacji przeprowadzonych w Nowym Jorku przez Ministerstwo Skarbu z przedstawicielami wierzycieli i bankami, dokonywującymi wypłatę kuponów (agenci fiskalni i płatnicy), Rząd Polski złożył ofertę, na podstawie której wszyscy posiadacze, którzy mieszkają i posiadają obligacje zagranicą, jak również i tacy, którzy mieszkają i posiadają obligacje w kraju, mogą otrzymać w gotówce 35 proc. wartości nominalnej kuponu.

Posiadacze 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r., mieszkający w Polsce, na zasadzie tej oferty mogą za kupon płatny w dn. 1 kwietnia 1937 r. i opiewający np. na dolarów 3 (półroczny kupon od 100-dolarowej obligacji) otrzymać w złotych około 5,55, zamiast dotychczas otrzymywanych ok. zł. 15,90.

W końcu marca Sejm i Senat uchwały ustawę, upoważniającą Ministra Skarbu do przeprowadzenia wymiany papierów emisyjnych państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez Skarb Państwa.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Ponieważ w ostatnich dniach ukazały się w prasie nieścisłe informujące wzmianki na temat sprawy żydowskiej w ZASP., przeto jako delegat aktorstwa Teatru Miejskiego na Pobludanie proszę uprzejmie Szan. Pana Redaktora o umieszczenie na łamach swego poczytnego piśma następujących wyjaśnień:

Wniosek poznańskiej filii o niedopuszczenie żydów do zarządu Głównego ZASP. był na Walnym Zjeździe rozpatrywany przez Komisję wniosków i rekursów, która po dyskusji przygotowała w odpowiedzi następującą rezolucję: „Walny Zjazd delegatów ZASP. odrzucając jako kryterium zasadę t. zw. rasizmu, stwierdza, że zawsze stał na tym stanowisku, iż Teatr Polski we wszystkich jego przejawach powinien być polski nie tylko z nazwy ale i z ducha i powinien stać na straży kultury polskiej we wszystkich dziedzinach życia teatralnego”.

Rezolucja ta po szczegółowym sprawozdaniu Komisji wniosków była na plenum Zjazdu przez delegatów przyjęta jednogłośnie.

Zatem nie odpowiada prawdzie wiadomość, jakoby nie doszło wcale do zgłoszenia owego wniosku. Sprawa niuznania mandatu reprezentanta teatru polskiego w Poznaniu nie ma ze sprawą żydowską nic wspólnego i wszystkie wnioski Kolegów z Poznania były przez Zjazd rozpatrywane.

Przy okazji podaję do wiadomości skład nowoobranego Zarządu ZASP.: Słiwicki (prezes), Damiński, Brydziński, Buszyński, Michałowski, Biesiadecki, Roland, Sulima, Palewicz.

Z góry dziękując za zamieszczenie powyższych wyjaśnień, łączę wyrazy poważania

Alfred Szymański

Prima Aprilis

W numerze wczorajszym, jako w tradycyjny dzień Prima Aprilis, pozwoliliśmy sobie na niewinny żart w postaci informacji o przywiezieniu pomnika Adama Mickiewicza do Wilna i ustawieniu go na ul. Dominikańskiej celem zdopingowania władz miejskich do żywszego zajęcia się sprawą budowy pomnika.

Naturalnie pomnik nie został przywieziony i nie został ustawiony na ul. Dominikańskiej. W żarcie naszym jest jednak nieco prawdy: oto niewątpliwie Wilno jest znicięciwione przewlekaniem budowy wspomnianego pomnika i radeby uj-

rzeć wreszcie dzieło prof. Kuny.

Według otrzymanych przez nas informacji sprawa budowy pomnika Mickiewicza posunęła się naprzód, gdyż są szanse, że wreszcie nastąpi wybór miejsca pod pomnik. Podobno większość zainteresowanych czynników godzi się na ustawienie pomnika na ul. Mickiewicza (na środku obecnej jezdni) między gmachem Sądu, a Gimnazjum Państwowym im. Czartoryskiego. Oczywiście ul. Mickiewicza musiałaby być w tym miejscu poszerzona kosztem placu.

Do sprawy tej wkrótce powrócimy.

Przygotowania do spławu drzewa rzekami Wileńszczyzny

W związku z wyzwoleniem rzek od okowów lodowych, przystąpiono do prac przygotowawczych nad spławem drzewa oraz uruchomieniem żegluga na rzekach Wileńszczyzny.

Żegluga na Dźwinie, Wilii, Niemnie i innych rzekach Wileńszczyzny

znowiona zostanie około 20 bm. Statki pasażerskie na Wilii i Niemnie będą kursowały od dnia 3 maja rb. Spław drzewa budulcowego na Wilii rozpocznie się od 16 bm. Na teren Wileńszczyzny przybyli już brakarze gdańscy, którzy zamawiają transporty drewna. (h)

Dur plamisty w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. W ubiegłym tygodniu we wsi Zapółowie, gm. hołubickiej, pow. dziśnieńskiego, stwierdzono 5 wypadków zachorowań na dur plamisty. Na miejsce wyjechała kolumna epidemiczna z Głębockiego,

która zlokalizowała chorobę, wysyłając chorych do szpitala w Głębockim, na miejscu zaś przeprowadziła masowe odwieszenie ludności oraz dezynfekcję cjanową pomieszczeń.

Kwartal uniwersytecki otrzyma gładką jezdnię

Z początkiem nadchodzącego sezonu robót miejskich Zarząd Miejski przystąpi do układania nowej nawierzchni wzdłuż ul. Uniwersyteckiej włącznie z placikiem przed Biblioteką Uniwersytecką, przyczem gładka nawierzchnia będzie przechodzić przez p. Napoleona aż do zaułku Skopówka i Skopówka do ul. Zamkowej. W ten sposób cały kwartał uniwersytecki otoczony będzie gładką jezdnią, wykładaną jednolitym materiałem, a mianowicie czerwonym klinkierem, t. zw. Grotkowskim.

Również w tym roku miasto przystąpi do zmiany nawierzchni przy

ul. A. Mickiewicza od strony pl. Katedralnego.

Na te roboty postanowiono zakupić około 160.000 szt. klinkieru.

Zarząd Miejski kupuje plac na Górze Bouffalowej

Zarząd Miejski postanowił odkupić od Banku Handlowego w Warszawie oddział w Wilnie, plac o powierzchni 2.924 m², położony na Górze Bouffalowej. Nabycie to pozostaje w związku z urządzeniem parku miejskiego na Górze Bouffalowej.

RADJODBIORNIKI I RADJOSPRZĘT
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE W FIRMIE
Michał Girda
ZAMKOWA 20, TEL. 16-28.
Reperacja i ładowanie akumulatorów, słuchawek i radioodbiorników
FACHOWO, TANIO I SZYBKO. — — ROWERY I CZĘŚCI.

WIOSNA i MODA... to:
bluzki jedwabne, haftowane, apaszki gazowe, pończoszki, rękawiczki, torebki, bielizna damska i męska
krawaty — OSTATNIE NOWOŚCI sprowadzone przez firmę
J. KŁODECKI ZAMKOWA 17
tel. 9-28

PIĘKNA LINIE, WIOTKOŚĆ I POWAB UZYSKA PANI W PASIE I STANIKU ZE ZNAJEW W WILNIE PRACOWNI p. l.
„E. Pawłowiczówna”
S-to JANSKA 8,
która poleca również piękną bieliznę damską, pończoszki, kołnierzyki, chusteczki i t. p. po cenach niskich.

Jak będzie wyglądać Bazylika w chwili otwarcia?

W najbliższy poniedziałek nastąpi uroczyste otwarcie Bazyliki wileńskiej.

Z chwilą ustalenia przez władze kościelne definitywnego terminu otwarcia Bazyliki roboty wewnątrz i nazewnątrz zostały przyspieszone. W ciągu 1 dnia zakończono układanie posadzek w nawach: środkowej i bocznych, oraz w kaplicy św. Kazimierza, która jutro lub najpóźniej poźtrze zostanie całkowicie wykończona we wszystkich szczegółach, łącznie z oświetleniem, zawieszeniem obrazów, zmontowaniem ołtarza itd. Kaplica ta będzie jedyną kaplicą wykonaną całkowicie na otwarcie Bazyliki, gdyż inne kaplice wymagają jeszcze uporządkowania i będą otwarte nieco później.

W całej świątyni wre gorączko-

wa praca. Po ułożeniu posadzek, przystąpiono wczoraj do zawieszania obrazów, żyrandoli oraz naprawy chóru i odkurzania organów. Ustawiono już kratki, oddzielające presbiterium od nawy środkowej, ławy dla chóru seminarijnego, wreszcie rozpoczęto montować ołtarz główny i ołtarz w kaplicy św. Kazimierza.

Na zewnątrz świątyni na placu Katedralnym zniesiono już 2 szopy, i rozpoczęto reperować uszkodzone tam braki. Dziś zostanie zniesiony parkan, celem umożliwienia dostępu do świątyni przez drzwi główne. Część parkanu będzie wywieziono, resztę zaś użyje się do ogrodzenia budynków kierownictwa robót, wznoszących się koło „Cieleńnika”, które pozostaną do czasu całkowitego zakończenia robót. m.r.s.

Skandal w żydowskim świecie artystycznym m. Wilna

Inteligencja żydowska wraz z Żydowskim Tow. Teatralnym w Wilnie, żyje pod silnym wrażeniem niebawmego skandalu jaki miał ostatnio miejsce z rzekomym pobylem znanego dramaturga niemieckiego dr. Gustawa Wilhelma Wenera, autora „Ludzie na krze”.

Do Wilna przybył pewien osobnik, który podał się za ofiarę teroru hitlerowskiego, dr. Wenera. Żydzi wygnana przyjęli uroczysto. Urządzone na cześć autora „Ludzie na krze” w mieszkaniu dr. Bucha przy ul. Niemieckiej przyjęcie. Zaproszono sferę artystyczne Wilna. Dr. Werner podczas zebrania wygłosił odczyt o sztuce i literaturze w Niemczech, a następnie recytował własne utwory

oraz znanych pisarzy niemieckich. Żydowskie T-wo Teatralne na cześć gościa wydało przedstawienie, gdzie w honorowej loży usadowiono dr. Wenera.

Na wieść o przybyciu dr. Wenera do Wilna z Warszawy przybył znany aktor żydowski Turkow, który znając dr. Wenera z Niemiec zamierzał z nim odbyć konferencję. Jakież było zdziwienie Turkowa — kiedy przyznał się, że nie jest to prawdziwy dr. Werner, lecz zwykły oszust, który jak się okazało zdolał naciągnąć na pożyczki cały szereg osób.

Fatyszywo dr. Werner zbiegł z Wilna. Powiadomiona policja rozesała za nim listy gończe. (h)

Pracownicy miejscy otrzymają pożyczkę na opłacenie podatku specjalnego za kwiecień

Magistrat uchwalił wypłacić w kwietniu rb. wszystkim pracownikom i emerytom miejskim, którzy opłacają podatek specjalny od uposażeń jednorazową pożyczkę w wysokości potrąconego podatku specjalnego za kwiecień.

Ponieważ sprawa zwolnienia pewnych kategorii pracowników i emerytów samorządowych od specjalnego

podatku od wynagrodzeń nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta przez władze państwowe, a nowy rok budżetowy już się zaczął, wobec tego Zarząd Miejski postanowił do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy wypłacić za kwiecień pracownikom i emerytom bezprocentową pożyczkę w wysokości miesięcznego podatku specjalnego.

FERMA DOŚWIADCZALNA

Jak już donosiliśmy, władze śledcze zlikwidowały na Wołyniu szeroko rozgałęzioną ukraińską organizację bojową, która miała na celu przygotowanie powstania zbrojnego przeciwko Polsce przy poparciu jednego z ościennych państw.

Organizacja ta, zwana „Ukraińskim narodowym kozackim ruchem”, kierowana była przez b. pułkownika wojsk hetmana Skoropadzkiego i znajdowała się w ścisłych stosunkach z osławioną O. U. N., której działalność zapisała się już tyloma czynami krwawego teroru.

Trudno w tej chwili, kiedy śledztwo jest jeszcze nie ukończone, ocenić siły organizacji „atamana” Wołoszyna. Jeśli jednak w powiecie horochowskim, mniejszym i słabiej zaludnionym od innych, należało do niej 700 ludzi, jeśli podczas rewizji znaleziono duże zapasy broni i amunicji, jeśli wreszcie, przy likwidacji spisku władze bezpieczeństwa natrafiły na czynny opór, wskutek czego poległ starszy posterunkowy B. Polak, można wnosić, że siły jej były pokaźne, zasięg zaś wpływów bardzo znaczny.

O niepokojącej sytuacji na Wołyniu pisaliśmy już oddawna. Pisała o tym zresztą cała niezależna prasa polska. Mimo to szczegółowe oświetlenie stosunków panujących na Wołyniu spotykało się niemal zawsze z dużymi trudnościami.

Odnosiło się wrażenie, że Wołyń jest traktowany jak jakaś ferma doświadczalna, na której w tajemnicy hoduje się nową odmianę polityki kresowej. Hodowla ta była odcięta od szerszego wglądu opinii publicznej, otoczona wysokim murem milczących zakazów, które broniły najbardziej nawet rzeczowej i obiektywnej krytyki.

To też długie lata doświadczeń nad polityką ukraińską dały bogate wyniki. Poruszają one zapewne najbardziej nawet zasklepienie w doktrynistwie umysły, ale niestety zbyt drogo mogą kosztować Polskę w ogóle, polskość zaś Wołynia w szczególności.

Oto na tym ważnym pod względem politycznym i strategicznym terenie, nietylko w sposób niepokojący tonieją polskie wpływy kulturalne i nasz stan posiadania, ale raz po raz wybuchają ruchy wywrotowe. Są one niejednokrotnie w swoich założeniach sprzeczne, mienią się całą gamą odmian od komunizmu do nacjonalizmu włącznie, opierają się o coraz to inne „ościenne państwo”, paradują jednak wszystkie w barwach ukraińskich i godzą w całość oraz bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

A przecież Wołyń przed rokiem 1920-tym, a nawet w roku 1925-6-tym, kiedy położono kres przerozonym eksperymentom federalistycznym i zaprowadzono tam poprostu rozsądną politykę polską, był terenem mniej od innych podatnym na propagandę ukraińską.

Ludność wołyńska, chociaż uległa potrośno podmuchom anarchii od wschodu, słuchała o ukraińskim jak o żelaznym wilku i trzeba było długiej metodycznej pracy oraz nielada energii, aby uczynić z Wołynia to, czym jest w chwili obecnej.

W chwili obecnej, bowiem sprawa przedstawia się poważnie. Miejscowe społeczeństwo polskie, znanymi sposobami, zostało sparaliżowane w swojej działalności narodowej. Nawet „Macierz” spotyka się z ogromnymi trudnościami. Z półoficjalnymi organizacjami, tworzonymi i popieranymi przez miejscowe władze, społeczeństwo współpracować nie chce i nie może, gdyż wszystkie one działają w duchu polityki ukraińskiej.

Równocześnie, korzystając ze sprzyjającego klimatu politycznego, rosna jak grzyby po deszczu różne organizacje ukraińskie, w których coraz

Rzym i Belgrad

Jeśli brać pod uwagę wyłącznie treść umów zawartych w Belgradzie, to muszą one wywołać zadowolenie powszechne. Wiadomo przecież, że stosunki między Włochami a Jugosławią były uważane za jedno z niebezpiecznych miejsc Europy. Obawiano się, że spory pograniczne i możliwe konflikty na morzu Adriatyckim oraz z powodu Albanii mogły doprowadzić nawet do starcia zbrojnego. Obecnie obydwaj państwa doszły do porozumienia i możliwości sporów i konfliktów zostały sprowadzone do minimum. Któż może się tym niepokoić, lub uważać te rzeczy za szkodliwe? I rzeczywiście, zarówno prasa francuska jak angielska wyrażają — wprawdzie ostrożnie — swoje zadowolenie z powodu aktów przyjaznych dla sprawy pokoju.

Jeśli jednak bliżej do istoty rzeczy, jeśli się bliżej przyjrzyć metodzie dyplomatycznej zastosowanej w tym wypadku, oraz niektórym właściwościom układów, to musimy dojść do wniosku, że przynoszą one pewne rzeczy nowe i niekonięcznie przeznaczone na to, by się wszystkim podobały.

Po pierwsze nie zostały one doprowadzone do skutku przez Ligę Narodów i nie przewidują ingerencji w żadnym wypadku instytucji genewskiej. Są to umowy, jak to się obecnie nazywa — bilateralne, angażujące li tylko układające się strony. Zastosowano przeżo przy ich zawarciu metodę nową, niezgodną z obowiązującą po wojnie. Można tedy stwierdzić, że są umowy belgradzkie jeszcze jednym krokiem na drodze prowadzącej do zerwania z wprowadzonym po wojnie systemem genewskim i będącym w jego duchu „bezpieczeństwem zbiorowym”. Nie pierwszy to fakt tego rodzaju, lecz zapewne i nie ostatni; widać coraz wyraźniej, że system zabezpieczenia pokoju przez Ligę Narodów, tak powszechny i modny po wojnie, bankrutuje, że odbywa się coraz szybszy powrót do starego przedwojennego systemu. Musimy się przyznać, że nie odczuwamy żadnego żalu z powodu zmierzchu instytucji genewskiej i związanego z nią systemu „bezpieczeństwa”. Uważaliśmy tę instytucję zawsze za niebezpieczną raczej dla pokoju w Europie, niż za jego gwarancję.

Jest jednak w umowach belgradzkich jeszcze coś więcej. Są one dowodem rozkładu porozumień i sojuszy, zbudowanych na traktatach zawartych w r. 1919, są jednym z etapów w formującym się nowym układzie stosunków politycznych w Europie.

Nikt dziś nie jest w stanie powiedzieć, w jakich formach układ ten się skryształizuje; to jednak jest pewne, iż myśli się ci, co sądzili, że sprzymierzeńcy z czasów wielkiej wojny pozostaną sprzymierzeńcami na stałe. Uplynie od traktatów,

które zakończyły wojnę, zaledwie lat 18, a już nie masz jednolitego frontu wielkich mocarstw, które wojnę prowadziły. Wystarczy wskazać na fakt pogłębiającego się konfliktu między Włochami a W. Brytanią, by zdać sobie sprawę z długości drogi politycznej, jaką przebyły mocarstwa od traktatów r. 1919.

Odchylenia od systemu polityki powojennej ujawniły się w polityce polskiej, niedawno zaznaczyła się niezależność polityki belgijskiej, obecnie Jugosławia dała wyraz dążeniu do zastosowania metody polityki samodzielnej. Nie godzi to oczywiście bezpośrednio ani w przyjaźń jej z Francją lub z Anglią, nie narusza jej pozycji w łonie Małej Ententy. Lecz jest — mimo wszystko — wyłomem w dotychczasowych metodach politycznych, jest — w rozumieniu ortodoksyjnego systemu genewskiego — wykreśleniem przeciwko „świętemu” zasadom genewskim.

Nie chcemy nic prorokować, ani tym bardziej, nie przewidywać; pragniemy jedynie zwrócić uwagę Czytelników interesujących się sprawami polityki międzynarodowej, że zachodzą bardzo poważne przemiany zarówno w systemie polityki międzynarodowej, jak i w układzie stosunków politycznych w Europie. Na nic się nie przyda biadanie nad tym, co się dzieje, bo „przeżytych kształtów żaden trud nie wróci do istnienia”. Trzeba się z tymi przeobrażeniami liczyć i wiecznych interesów własnego narodu i państwa bronić wytrwale i konsekwentnie w nowych warunkach, nowymi metodami.

Junice
SHAMPOO DO MYCIA WŁOSÓW
w 5cm zapachach
Karpińskiego

120 - 113 - 6 = 1

Po znanym wybuchu rzekomej petycji (która okazała się zwykłą „żabką” wielkanocną) w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie, przeszła przez Wilno fala aresztowań wśród członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego.

Fala ta nie ograniczyła się zresztą do samego Wilna. Objęła również i Stronnictwo Narodowe w stolicy, a m. in. i personel naszej redakcji; również i aresztowanych w Warszawie pytano w Urzędzie Śledczym o „bombę” wileńską.

W Wilnie, jak już nasi Czytelnicy wiedzą, aresztowano 120 osób. Z pośród tych 120 osób, 113 osób zwolniono bądź po paru godzinach, bądź po paru dniach. Pozostaje nadal w areszcie 7 osób, z czego 6 nie jest

Akces hitlerowca

Cóż to za patrioci? — zapytuje „Robotnik”, donosząc, że

„Sen. Wiesner, przywódca hitlerowców w Polsce, zgłosił ni stąd ni zowad... akces bez zastrzeżeń do obozu p. plk. Koca.

Ten fakt, bądź co bądź nieco dziwaczny, wywołał w prasie niemieckiej dyskusję wcale ożywioną. W toku owej dyskusji ogłoszono, że w Bułkowie w dn. 1 listopada wieńca na grobach niemieckich składał b. komendant miejscowy Zw. Powstańców Śląskich i to w imieniu hitlerowskiej „Jungdeutsche Partei”.

Ten drugi fakt można zrozumieć jako wyraz pietyzmu wobec poległych żołnierzy. Ale wobec akcesu nacjonalisty niemieckiego do obozu p. Koca nasuwa nam się znowu pytanie, które już wczoraj postawiliśmy. Czym jest ten obóz, jeśli żydowski nacjonalista zastanawia się, czy do niego Żydzi mogą wstąpić, i do którego wstępuje istotnie nacjonalista niemiecki?

wreszcie znieść doświadczalną fermę wołyńską, wytrzebić wyhodowaną tam nową odmianę polityki kresowej, skończyć z różnymi „filizdami”, zmienić ogrodników i zacząć wreszcie prowadzić tam politykę polską.

Niema bowiem innej rozsądnej drogi, jak polityka własnego interesu narodowego. Każda inna jest zawodna i niebezpieczna, doprowadzająca do takich smutnych wyników, jak te, które widzimy obecnie na Wołyniu.

członkami Stronnictwa Narodowego. Tak więc z pośród członków Stronnictwa Narodowego pozostaje nadal w areszcie tylko 1 osoba.

Czy ów jedyny, dotąd pozostający pod śledztwem członek Stronnictwa Narodowego w Wilnie nie zostanie również dziś, jutro, czy pojutrze zwolniony w wyniku umorzenia przeciw niemu śledztwa? Albo czy, postawiony przed sądem jako oskarżony, nie zostanie przez sąd uniewinniony? — Zobaczymy. W każdym razie, gdyby mu nawet udowodniono, że nie tylko spowodował wybuch „żabki” wielkanocnej, ale cały gmach Stronnictwa Narodowego przy ulicy Mostowej w Wilnie wysadził w powietrze — dość trudno byłoby się dopatrzeć logicznego związku między tym faktem, tym czynem pojedynczej osoby, a represją za ten fakt w postaci zawieszenia działalności Stronnictwa Narodowego w Wilnie i w powiecie, a więc w okolicy, silnie atakowanej przez wrogi nacjonalizm litewski, przez komunizm o zabarwieniu białoruskim i przez wyjątkowo w Wilnie rozpanoszone żydostwo.

Gdyby czyn, nawet udowodniony przed sądem, a w treści bardzo poważny, ale popełniony tylko przez jednego członka, wystarczał do zawieszenia działalności organizacji, która organizacja polityczna czy społeczna w Polsce byłaby bezpieczna? W porównaniu do organizacji sanacyjnych i innych, szeregi członków Stronnictwa Narodowego świecą wszak po prostu przykładem dyscypliny i opamiętania — Przecież rzeczą istotną nie są fakty wyjątkowe, ale fakty powszechne i typowe.

Nie mówimy już o możliwościach prowokacji, które zawsze, w każdym kraju i w każdej organizacji są możliwe do przeprowadzenia.

Sprawa zawieszenia Stronnictwa Narodowego w Wilnie uderzająco przypomina sprawę rozwiązania w swoim czasie tegoż Stronnictwa w województwie śląskim. Tak samo chodzi tu o okręg pograniczny, w którym Stronnictwo Narodowe ma do odegrania wyjątkowo ważną rolę, walcząc o dusze mas z siłami ościennymi. Tak samo powodem rozwiązania jest tu fakt, za który Stronnictwo nie może ponieść żadnej odpowiedzialności. Tak samo fakt ten był w swej istocie faktem błahym.

Najwidoczniej, p. wojewoda Bociński i p. wojewoda Grażyński mają na swe zadania w pogranicznych województwach jednakowe poglądy.

Wydalono również Francuza Besse, mieszkającego w Adenie. Besse dostarczał podczas wojny broni negusowi, a po wojnie zabrał się do spekulacji walutowej, za co został skazany na grzywnę półtora miliona lirów. Ponadto aresztowano go za zniewagę władz włoskich. Nie ulega wątpliwości — konkluduje Virginio Gayda — że W. Brytania nie postąpiłaby na swych terytoriach kolonialnych inaczej, niż Włochy wobec osób, szkodzących jej interesom narodowym i imperialnym.

Wieszania działalności organizacji, która organizacja polityczna czy społeczna w Polsce byłaby bezpieczna? W porównaniu do organizacji sanacyjnych i innych, szeregi członków Stronnictwa Narodowego świecą wszak po prostu przykładem dyscypliny i opamiętania — Przecież rzeczą istotną nie są fakty wyjątkowe, ale fakty powszechne i typowe.

Nie mówimy już o możliwościach prowokacji, które zawsze, w każdym kraju i w każdej organizacji są możliwe do przeprowadzenia.

Sprawa zawieszenia Stronnictwa Narodowego w Wilnie uderzająco przypomina sprawę rozwiązania w swoim czasie tegoż Stronnictwa w województwie śląskim. Tak samo chodzi tu o okręg pograniczny, w którym Stronnictwo Narodowe ma do odegrania wyjątkowo ważną rolę, walcząc o dusze mas z siłami ościennymi. Tak samo powodem rozwiązania jest tu fakt, za który Stronnictwo nie może ponieść żadnej odpowiedzialności. Tak samo fakt ten był w swej istocie faktem błahym.

Wieszania działalności organizacji, która organizacja polityczna czy społeczna w Polsce byłaby bezpieczna? W porównaniu do organizacji sanacyjnych i innych, szeregi członków Stronnictwa Narodowego świecą wszak po prostu przykładem dyscypliny i opamiętania — Przecież rzeczą istotną nie są fakty wyjątkowe, ale fakty powszechne i typowe.

Nie mówimy już o możliwościach prowokacji, które zawsze, w każdym kraju i w każdej organizacji są możliwe do przeprowadzenia.

Sprawa zawieszenia Stronnictwa Narodowego w Wilnie uderzająco przypomina sprawę rozwiązania w swoim czasie tegoż Stronnictwa w województwie śląskim. Tak samo chodzi tu o okręg pograniczny, w którym Stronnictwo Narodowe ma do odegrania wyjątkowo ważną rolę, walcząc o dusze mas z siłami ościennymi. Tak samo powodem rozwiązania jest tu fakt, za który Stronnictwo nie może ponieść żadnej odpowiedzialności. Tak samo fakt ten był w swej istocie faktem błahym.

Najwidoczniej, p. wojewoda Bociński i p. wojewoda Grażyński mają na swe zadania w pogranicznych województwach jednakowe poglądy.

Wydalono również Francuza Besse, mieszkającego w Adenie. Besse dostarczał podczas wojny broni negusowi, a po wojnie zabrał się do spekulacji walutowej, za co został skazany na grzywnę półtora miliona lirów. Ponadto aresztowano go za zniewagę władz włoskich. Nie ulega wątpliwości — konkluduje Virginio Gayda — że W. Brytania nie postąpiłaby na swych terytoriach kolonialnych inaczej, niż Włochy wobec osób, szkodzących jej interesom narodowym i imperialnym.

PRZEGLĄD PRASY

CO MYSLI WIEŚ?

„Wieczór Warszawski” ogłasza spostrzeżenia wybitnego działacza ludowego o nastrojach chłopskich w środkowej Małopolsce. Była to niegdyś domena wpływów Stapińskiego. Stary wyga pojawił się niedawno znowu w tych stronach.

„Nie krył swojego zawodu i rozgorzycenia. Opowiadał, że sanacja oszukiwała chłopów, że trzeba jednoci chłopskiej, ale on już za stary do tej roboty, a pod komendę Witosza nie pójdzie. Witos, zdaniem Stapińskiego, gdyby był mądry, toby się pogodził z rządem, a w ugodzie wyjednał ustępstwa dla chłopów. Usłyszał na to od chłopów: „A pan sam mówi, że sanatorzy ugodę z panem nie dotrzymali...”

W rozmowach z chłopami stwierdził korespondent „Wieczoru”, że z sanacją nikt nie trzyma.

Nawet sołtysi, nawet wójci gmin zbiorowych oglądają się na chłopów i nie chcą ich drażnić. Jeden, drugi i dziesiąty, jak ma interes w urzędzie, przypomina władzom, że głosował na jedynkę, ale głupi byłby ten, kto by z tego oświadczenia chciał żyć jak z procentu. Zmieniło się postępowanie nawet policji i tu i ówdzie gorsze od policji postępowanie niektórych nauczycieli, zwązkowców. Sanacji nawet ze święta nie znajduje dziś na wsi.

Próbowałem sprawdzić i w innych powiatach swoje spostrzeżenia. Wszędzie obserwacja wypadła podobnie. Masy chłopskie są wyczerpane ze złudzeń. Oczekują zaś jako jedynego do wodu zmiany: *zapowiedź wyborów do rad gminnych i do Sejmu*. Bez spełnienia tego żądania mas wszelkie zabiegi o chłopów są z góry skazane na stuprocentowe niepowodzenie.

Spełnienie tego żądania (wybory na podstawie nowej ordynacji) usunęłyby sanację zupełnie z Sejmu. Wie ona o tym i dlatego robi wszystko, by utrzymać obecne Izby i obecny system rządzenia.

„LEGENDA O NIEPODLEGŁOŚCI”

W świątecznej „Polonii” zamieścił Aleksander Świętochowski niezmiernie ciekawy artykuł p. t. „Legenda o niepodległości”. Wyjmujemy z niego kilka stwierdzeń:

„1) że od utraty niepodległości ani razu nie usiłowaliśmy jej odzyskać całkowicie w tych granicach, w których była stracona, t. j. przedrozbiorowych, 2) że we wszystkich buntach i powstaniach taka całkowita niepodległość była tylko celem ubocznym, daliśmy, w chwili wybuchu niewprowadzonym do planu działania, 3) że ta niepodległość częściowo ograniczona była prawie wyłącznie do zaboru rosyjskiego”.

Świętochowski zapytuje dalej, co skłoniło zwycięskie państwa zachodnie do wskrzeszenia Polski.

„Nie chcę tu zmniejszać chwale bohaterów nieustraszonych i ginących ofiarnie w walce z tyranją, umem ocałnić różnicę między czynami niegroźnymi żadną lub tylko niewielką karą a groźnymi męczeństwem i śmiercią, ale tu nie chodzi o cenę moralnej wartości znakomitych jednostek, ale o skutki polityczne — społeczne ich czynów i poświęceń. Więcej potrzeba było odwagi i rezygnacji, ażeby rzucić bombę i zabić jakiegoś urzędnika rosyjskiego, niż przez wiele lat prowadzić tajemną szkołę ludową, ale szkoła więcej przyczyniła się do niepodległości niż bomba, tym bardziej, że wszyscy t. zw. „niepodległościowcy” przylatczyli się w wojnie do państwa, najbardziej wrogich niepodległości Polak. Wprawdzie ten przewrót i niewygodny w ich samochwalstwie fakt usiłują oni zamazać w historii zapewnieniem, że związek z Niemcami był waleńrodziny, że po rozgromieniu Rosji zamierzali zwrócić się przeciwko swym sojusznikom i właśnie do tej rozprawy przygotowali sobie wojsko, ale trudno byłoby nawet między gimnazjalistami, pisującymi ćwiczenia polityczne, znaleźć tak naiwnego męża stanu, któryby uwierzył, że filipucy brygady polskie zdolnyby przeciwstawić się potężnej zwycięskiej armii niemieckiej”. Przynawanie zaś tytułu „niepodległościowców” legistom, uczestniczącym w odparciu bolszewików, jest o tyle gwałceniem prawdy, że w tej wojnie wziął udział cały naród i że już przed nią Polska była niepodległa”.

Tu następuje w artykule Świętochowskiego biała plama, a dalszy ustęp zaczyna się od tych słów:

„Jeżeli zaś w przynajmniej tytułu twórców niepodległości Polski mamy ograniczyć się do zasługi formalnej, to możemy go nadać generałowi Fochowi, prezydentowi Wilsonowi, ministrom francuskim i naszym obrońcom niepodległości Polski na kongresie wersalskim. Tam ona prawnie i faktycznie zmartwychwstała i od tego aktu rozpoczęła swoje niezależne istnienie. O tym wspomniałem darze nie powinniśmy nigdy zapomnieć, grzeszyć sromotną niewdzięcznością i przerażać cudzą zasługę na swoją chwałę. Niestety ta przeróbka trwa dotąd, ale ona zniknie, gdy przestanie nad nią czuwać siła, której ona jest potrzebna”.

Nie ze wszystkimi poglądami Świętochowskiego można się zgodzić. Uwagi jego mają jednak wiele słuszności.

ATAK NA ATLANTYK

Według rozmaitych zapowiedzi gotuje się z obecną wiosną rozpoczęcie koncentrycznego ataku na Atlantyk, na lepsze niż dotychczas pokonanie trudności komunikacyjnych, jakie przedstawia owa wielka woda, wielki staw, czy kałuża, jak ją nazywają marynarze.

W dotychczasowym, czy też jak imi wola starożytnym sposobie podróży, ostatni rekord szybkości przepłynięcia Atlantyku ustanowiła zeszłego roku francuska „La Normandie”, największy do dziś parowiec na świecie. Czas podróży wyniósł cztery doby i trzy godziny. Dn. 27 maja wyruszył w drogę przez ocean nowy olbrzym angielski, parostatek „Queen Mary” i pokusi się zapewne o odebranie Francuzom niebieskiej wstęgi Atlantyku.

„Queen Mary”, odbywająca obecnie swe jazdy próbne, jest nieco mniejsza od „La Normandie”, krótsza o 3 metry i o 1.000 tonn mniej pojemna. Wprawdzie kapitan jej oświadczył, że nie stawia sobie za cel pobicie rekordu, ale nie ulega wątpliwości, że wylezie ze skóry, że by chociaż o godzinę przed przyjechaniem, jest to bowiem nietylko pożądaną z względu na honor flagi angielskiej, ale wprost konieczną jako środek reklamowy, przyciągający bogatych snobów, na których luksusowe urządzenia nowoczesnych statków są obliczone.

Nawiasem trzeba zauważyć, że kalkulacja handlowa tych szybkich olbrzymów jest bardzo słaba i budowa zarówno francuskiego, jak i angielskiego statku umożliwiona została jedynie przez uchwalenie gwarancji państwowej. Z tego powodu ukazywały się nawet w prasie angielskiej skargi na to, że kapitał angielski sfinansował budowę niemieckiego „Bremen”, który przed „La Normandie” był rekordzistą, a gdy przyszło do budowy statku angielskiego, to tenże kapitał przerzucił ryzyko na państwo, czyli na wspólną kieszeń obywateli. Takie to są jakieś zawiłe i ciemne drogi, jakimi finansjera międzynarodowa wyciąga Niemców z matni...

O ile jednak na wodzie mamy do czynienia tylko z ulepszeniami dotychczasowych środków komunikacji, to w powietrzu zanosi się na wysiłek, któryby złamał nareszcie opór tej wielkiej wodnej przestrzeni i dał możność zaprowadzenia regularnej komunikacji, na miejsce dzisiejszych sporadycznych i raczej sportowych wycieczek poszczególnych śmiałków.

Przypomnieć trzeba, że pierwszy przelot nad Atlantyk odbył się na wiosnę 1919 roku i dokonali go Anglicy. Najpierw na aeroplanie z Ameryki na Irlandię, następnie w trzy tygodnie później angielski sterowiec R 36 przeleciał do Ameryki i powrócił. Po katastrofie sterowca zdołał przelatywać do Indii wschodnich, jaka nastąpiła na terytorium francuskim, Anglija zarzuciła budowanie tych statków powietrznych i dziś oprócz Stanów Zjednoczonych, jedynie Niemcy budują nadal swoje Zeppeliny.

Niedawno pisaliśmy o ostatniej kreacji w tym kierunku, o Z 129, który obecnie otrzymał nazwę „Hindenburg”. Sterowiec ten odbył właśnie swą pierwszą podróż oceaniczną do Ameryki południowej: wyruszywszy z Maerdichshafen nad jeziorem Bodeńskim we wtorek 31 marca o godz. 5 rano, przeleciał nad Niemcami, Holandją, a dalej nad Oceanem i przybył do Rio de Janeiro w sobotę dn. 4 bm. o godz. 9 rano. Cała podróż (okrągło 6785 mil morskich) trwała 100 godzin. Drogę przez Holandję obrano jak się zdaje dlatego, że Francja ma dosyć niustannego przelatywania Zeppelinów na niewielkiej wysokości nad jej terytorium w miejscach, zawierających ważne obiekty wojskowe. Otóż ten nowy „Hindenburg”, po odbyciu prób na łatwiejszej drodze nad południowym Atlantykem, ma w maju r. b. podjąć regularną służbę komunikacyjną ze Stanami Zjednoczonymi. Będzie to więc komunikacja za pomocą sterowca, prawdopodobnie drogą przez Azory, aczkolwiek o marszrutcie nie jeszcze dokładnie nie ogłoszono. Oprócz tego szykuje się wiele prób przelotów na aeroplanach.

Pisaliśmy swego czasu o amerykańskim projekcie zakotwiczenia na Atlantyku sztucznych wysp, które byłyby stacjami pośrednimi przy lotach na niewielkich, ekonomicznych samolotach. Studja nad tą sprawą były w Ameryce posunięte już dość daleko, lecz od pewnego czasu nic o tych projektach nie słychać. Może odstąpiono od nich? Fachowa prasa francuska, aczkolwiek oświadczając się za użyciem do przelotów mniejszych maszyn, jako lepiej wytrzymałych, wyrażała się sceptycznie o możliwości posługiwania się sztucznymi wyspami. Podnoszono, że utrzymanie takiej wyspy na kotwicy na pełnym oceanie jest niemożliwe, gdyż siła fal jest poprostu nieobliczalna i prędzej, czy później, zerwie taką wyspę z miejsca, poza to utrzymanie wyspy w stanie pływającym, gdyż pływalki, utrzymujące ją na powierzchni morza, obciążone w krótkim czasie zostaną potężną warstwą wodorostów i skorupiaków (znana marynarzom plaga wód morskich), że zagrożenie takiej wyspy byłoby tylko kwestją czasu.

Natomiast aktualna jest w dalszym ciągu komunikacja samolotami przy pomocy stacji pośrednich, reprezentowanych przez okręty specjalnie w tym celu wyekwipowane, zaopatrzone w urządzenia do wyciągania samolotu z wody na pokład i wyrzucania go (po zaprowiantowaniu) z katapulty w powietrze; statki takie utrzymywałyby się w pewnych miejscach i dawały znać o sobie lotnikom w dzień za pomocą smugi dymu, w nocy latarniami. Dłuższe doświadczenia z takimi okrętami robili już Niemcy, obecnie doszło do pewnego porozumienia między poszczególnymi państwami, Angliją, Francją, Niemcami i Ameryką co do wzajemnej pomocy przy dalszych próbach tego rodzaju.

Jednak nie ostatnie miejsce w tym gotującym się ataku na Atlantyk zajmują olbrzymie samoloty, które od jednego zamachu, własnymi środkami mają nad wielką wodą przelatywać. W Anglii jest obecnie w budowie ponad 30 takich olbrzymów; Stany Zjednoczone również budują swoje także dla Pacyfiku, jak i dla Atlantyku. Te „latające łodzie” przeznaczone będą w Anglii przedewszystkiem na udoskonalenie komunikacji z Indiami i z południową Afryką, jednak próby przelatywania nad Atlantykem są również zamierzone.

Szczegóły budowy tych wielkich samolotów są oczywiście trzymane w tajemnicy, wiadomo jednak, że niektóre z nich będą podwójne, t. j. będą mogły w pełnym locie wyrzucić z siebie mniejszy szybki samolot, który będzie odbywał dalszą drogę, gdy jego „matka” może powrócić do swego portu.

Zanosi się więc na to, że powietrze nad Atlantykem nie będzie bardzo puste w tym roku. Każdy przelot, udany czy nie, wzbogaca doświadczenie instruktorów, to też fachowcy twierdzą, że mimo wielkich trudności, jakie stoją na przeszkodzie lotom nad północnym Atlantykem, do wiosny 1938 roku te trudności będą ostatecznie pokonane i wielka kałuża przewyciężona. Arcturus.

Czytajcie miesięcznik SPRAWA NARODOWA

BŁOGOSŁAWIENSTWO PAPIEŻA



Z balkonu Watykanu papież Pius XI udziela błogosławieństwa niezliczonym tłumom, które zgromadziły się na placu przed kościołem św. Piotra

Trzecia Encyklika Ojca św.

O prześladowaniu Kościoła w Meksyku. Podniesienie ducha przez uleczenie ciała.

Ojciec św. ogłosił encyklikę skierowaną do episkopatu meksykańskiego o sytuacji Kościoła katolickiego w Meksyku. Współczując z głębi serca w tak ciężkich doświadczeniach, jakie Kościół obecnie tam przeżywa, Ojciec św. czuje się wzmożony tym niezwykłym przywiązaniem do Kościoła i stałością przekonań religijnych, jakie okazują Episkopat, kler i świeccy katolicy meksykańscy, którzy pomimo ucisku i prześladowań wyznają otwarcie swą wiarę, dochodząc w czynach swych do prawdziwego heroizmu.

Ojciec św. uważa, że w tym przełomowym momencie, jaki katolicyzm przeżywa w Meksyku, najbardziej skuteczne środki, mogące doprowadzić do odnowienia religijnego — to światłobliwe życie kapłanów i wspólpraca katolików świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła. W pierwszym rzędzie Ojciec św. zaleca głębsze zaznajomienie się z treścią dawniejszej encykliki „Ad catholici sacerdotii”, wykazującej konieczność należytego przygotowania kandydatów do stanu duchownego. Odczuwając w pełni troskę z jaką Episkopat meksykański usiłuje rozwiązać tę wielką kwestię życia kościelnego, Ojciec św. wyraża jednocześnie swą wdzięczność Episkopatowi Stanów Zjednoczonych, który wspomaga swych współbraci meksykańskich, podjął inicjatywę założenia w Stanach Zjednoczonych specjalnego seminarium dla kleru meksykańskiego. Jednocześnie Ojciec św. podkreśla konieczność współpracy kleru z

katolikami świeckimi, przypominając piękną doktrynę o Ciele Mistycznym Chrystusa, według której wszyscy wierni powinni trwać w ustawicznej Komunii duchowej w cza sie swej działalności podjętej nad rozwojem tego organizmu nadprzyrodzonego, jakim jest Kościół święty katolicki.

Ale podstawą wszelkiej pracy, mającej na celu odrodzenie religijne, winna być gruntowna przemiana życia wewnętrznego wśród wiernych, co może okazać Hierarchii Kościoła nieocenioną pomoc w trudnych zadaniach, do których należy zaliczyć pracę duszpasterską wśród ludu wiejskiego, robotników miejscowych Indian, imigrantów meksykańskich. Ale tego rodzaju praca duszpasterska nie może zaniedbywać potrzeb materialnych człowieka, gdyż przykład zaczerpnięty z życia samego Zbawiciela, wykazuje, że Chrystus leczył nieraz ciało, ażeby tą drogą podnieść ducha. Dlatego należy w pracy, podjętej nad odrodzeniem religijnym wprowadzić w życie zasady sprawiedliwości społecznej i miłosierdzia, zapewniając ludziom minimum egzystencji materialnej, potrzebnej dla zachowania godności ludzkiej, bacząc przy tym, aby tego rodzaju dochodzenie sprawiedliwości nie przemieniło się w nadużycia i zbyt gwałtowne wstrząsy, które by mogły okazać się szkodliwe dla społeczeństwa.

Następnie ojciec św. zaleca szczególną opiekę nad młodzieżą szkolną a zwłaszcza uniwersytecką i wspomina również o potrzebach opieki nad żeńską młodzieżą katolicką, której zagraża niebezpieczeństwo utraty wiary i moralności.

Zastosowanie w życiu pełni zasad chrześcijańskich — oto co stanowi konieczną podstawę wszelkiej działalności społecznej oraz skutecznej współpracy katolików nad utrwaleniem dobrobytu narodowego. Tego rodzaju konsekwentny katolicyzm, wiążący teorię z praktyką, stanowi najsilniejszą rękojmię wolności religijnej. A wszelkie ofiary, podjęte w wysiłkach zbiorowych, zmierzających do zastosowania zasad wiary w życiu, nie mogą pozostać bez dobroczynnego wpływu na bieg życia społecznego.

Ojciec św. kończy swą encyklikę, zalecając Episkopatowi meksykańskiemu ściśle stosowanie się do wskazania Stolicy Apostolskiej i odwołuje się do najwyższego przykazania miłości, ufając, że zarządzenie podjęte przez poszczególnych przedstawicieli Hierarchii w Meksyku będą ze sobą harmonizowały i zostaną podyktowane jedynie troską o stworzenie z tamtejszego społeczeństwa katolickiego jednolitego organizmu owianego wspólnym duchem.

Wreszcie zasyłając do stóp Matki Najświętszej z Guadalupe modły o pomysłność i wielkość narodu meksykańskiego, Ojciec św. przeżyła całym krajowi swe apostołskie błogosławieństwo. (KAP).

STANISŁAW CYWINSKI

Gwałt ortograficzny

Następnie, omówiwszy sprawę pisania przysłówków, prof. Otrębski stwierdza kategorycznie, iż „sposób, w jaki Komitet Ortograficzny rozwiązał sprawę pisania wyrazów przy słówkowych, jest sprzeczny z całem nastawieniem naszej nauki wobec faktów językowych”.

Nieco dalej prof. Otrębski wykazuje jak na dłoni nieorientowanie się prof. Nitscha tak w zasadach wersyfikacji (o której jednak mówi), jako też o jawnym lekceważeniu przezeń polskiego języka literackiego. Mianowicie na str. 21 swej **Pisowni Polskiej** pisze Nitsch tak:

Jeżeli kto chce pisać:
Do tych pól, malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłaczanych rzenicą, posrebrzanych żytem,
— to mu wolno; tylko że w takim razie powinien też pisać:
Wicher kędyś nad sklepem szalał nieruchomem
Jękiem, szumami, wyciem, łoskotami, gromem,
i... kłnę się szczyrzykiem
Ze Płut nie wyda, gadać już nie będzie z nikim.
Tak te przykłady, jak i dalsze twierdzenie, że rzekomo „Mickie-

wicz nie rozróżniał tych końcówek”, są więcej niż mylne, są wprost śmieczne. Prof. Nitsch snadź nie wie że są t. zw. rymy niezupełne, od których aż się roi w poezji. Dużo o tem pisze np. w swych **Wierszach polskich** Jan Łoś, odróżniając je wyraźnie od asonansów (patrz zwłaszcza str. 136, 161, 183, 252 i in.). To też i Mickiewiczowi nikt nie zabronił rymować niedokładnie; nieruchomym — gromem, szczyrzykiem — nikim, wzdycha — uśmiecha, łajdakim — plackiem; podobnie jak np. Miaskowski mógł rymować: zbożu — wozu, proroki — głębokiej; a Zimorowicz: wzajemnej — przyjemny; pachniące — pachce; drogi — ubogiej; brzegi — komiegi; podobnie rymuje Krasicki: dola — króla; godzi — dobrodziej; podróże — najdłużej; rozpacz — inaczaj; feniks — dixi; i tem Słowacki: biedę — przyjść; dalej — umierali; książkę — węże; słońce — palące; i Norwid: boleści — szlachetności; trumny — rozumnej; małe — grały; i Kasprowicz: radością — kością; twarzy — skarży; bożej — rogoży; matki — rzadkiej i t. d.

Chyba poza prof. Nitschem nikt się nie znajdzie taki, coby przypu-

ścił, że poeci rzekomo wymawiali: słońce — gorące, lub też: słońce — gorące; radością — kością, czy też radościom — kościom; książkę — węże, lub: księżę — węże. A już przypuszczenie konkretne Nitscha, że „Mickiewicz wymawiał: uśmiecha, dla mnie, znającego dobrze wymowę kresową, jest tak beznadziejnie naiwne, że stawia kłonia z rżędem i opiszę się jeszcze przed ziemskim urzędem, jeśli ktoś mi pokazuje autentycznego krajana mickiewiczowskiego tak mówiącego. Mam tu zaiste konkretny przykład „szczególnej nonszalancji lingwistów w stosunku do języka literackiego”, o czem tak przekonywująco pisze Otrębski.

WNIOSKI PROF. OTRĘBSKIEGO.

Wnioski ostateczne omawianej broszury brzmią tak:
„Twierdzą, że tej pisowni w całej jej rozciągłości nie posiadają już do końca życia nikt z tych, którzy stosowali pisownię dotychczasową, nawet członkowie Komitetu Ortograficznego; czyli że mimo wykształcenia, mimo, różnorodnych uzdolnień i umiejętności, akurat tej, która powinna być umiejętnością elementarną, umiejętności ortograficznego pisania, powinniśmy się nazawsze wyrzec. Co zaś do podręczników i słowników ortograficznych, to sama ich obecność na biurku (czy też w kieszeni, jak u prof. Szobera, przyp. S.

C.) czyni odczysty język bardziej dalekim, aniżeli jakikolwiek język obcy, francuski, niemiecki, czy inny, czyni z niego jakąś chińszczyznę... Cóż tedy mam uczynić ja, który, jako badacz, istotę rzeczy uświadamiam lepiej, niż inni moi współbracia, i który wiem, że nauka stoi tutaj po stronie pokrzywdzonego ogółu, a nie po stronie zapamiętałej w swej bezwzględności grupy członków Komitetu Ortograficznego?”

Temi słowami kończy Otrębski swą broszurę, której można tylko tyle zarzucić, że jest zbyt łagodnie napisana i że nie konkretyzuje postulatu obalenia ostatniej ortograficznej reformy, postulatu, co leży jednak u jej podstawy.

ODPOWIEDZ PROF. NITSCHA.

Prof. Nitsch lekceważy zwykłe artykuły, które atakują nową ortografię. Tak lekceważył doskonały feljeton świetnego pisarza, Zygmunta Nowakowskiego (patrz **Sztorm Ortograficzny**, I. K. C. 1936, nr. 284), oraz moje artykuły: **Orto — czy też kakografja?** (**Dzien. Wil.** 1936, nr. 251—2, oraz **Słowo**, 1936, nr. 254), a także **O wyjściu z ortograficznego impasu** (**Dzien. Wil.** 1936, nr. 274, oraz **Słowo**, 1936, nr. 276).

Ale teraz... Teraz niepodobna było przemilczeć głosu prof. Otrębskiego, uczonego lingwisty conajmniej tej miary, co sam prof. Nitsch,

w dodatku również członka owego Komitetu Ortograficznego. Więc na ów protest wileńskiego profesora krakowski augur nareszcie odpowiedział, ale, rzecz jasna, nie bez właściwego swemu charakterowi augura uśmiechu politowania.

Już sam pogardliwy tytuł odpowiedzi (**Chore protesty** w nr. 13 **Prosto z Mostu**) ma w intencji autora pokazać ogromny dystans, który w mniemaniu prof. N. oddziela jego osobę i sprawę, przezeń bronią, od osoby i sprawy prof. O. Powtóre, powiązanie protestu tego uczonego z publicystycznymi wystąpieniami d-ra Charkiewiczza, wystąpieniami, nie stojącymi naogół wyżej, niżeli wspomniane repliki Nowakowskiego i moje, ujawnia bardzo przejrzyste intencje prof. N.: „Patrzcie, co oto wypisują jakież tam wileńczukil! A wiadomo, nie przychodzi prorok z Galilei!”

Ale w tym tonie przybranego lekceważenia nie udało się autorowi długo utrzymać. Raz po raz przemawia, owszem, między wierszami, ostre podrażnienie, a nawet tu i ówdzie wyraźny gniew, tak właściwy uczonym (**vatum irritabile genus**), gniew, który go zaślepia do tego stopnia, że jest nietylko niesprawiedliwy i niekonsekwentny, ale nawet parę razy mija się wręcz z prawdą.

(D. c. n.)

Kronika wileńska

300.000 zł. wydało T.P.B.P.S.P. w roku 1936 na budowę szkół

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
 Na Wileńszczyźnie i Podlasiu jeszcze dość pogodnie, poza tym pogoda pochmurna z drobnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich.
 Ciepłej.
 Dość silne wiatry z południo-wschodu i południa.

Z MIASTA
Rewizje w jatkach koszernych.
 W kilkunastu koszernych żydowskich jatkach mięsnych, dokonano rewizji. Zakwestionowano kilkaset klg. mięsa, pochodzącego z tajnego uboju bydła.
 16 Żydów właścicieli jatek pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.
Zarząd miejski na F. O. N.
 Zgodnie z uchwałą rady miejskiej zarząd m. Wilna postanowił przekazać na rzecz F. O. N. zł. 50.000.
Wileńskie T-wo Przeciwgruźlicze postanowiło otworzyć w Wilnie Pierwsze Prewentorium nocne dla dzieci zagrożonych gruźlicą. W związku z tą akcją T-wo Przeciwgruźlicze zwróciło się do Zarządu Miejskiego z prośbą o pokrywanie przez miasto kosztów leczenia dzieci pochodzących z najbardziej ubogich rodzin.
 Wniosek T-wa Przeciwgruźliczego Magistrat potraktował przychylnie.

Cmentarz wojskowy na Antokolu przekazany miastu. Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewn. o grobach i cmentarzach wojennych Urząd Wojewódzki przekazał z dniem 1 lipca rb. Zarządowi Miejskiemu cmentarz wojskowy na Antokolu.
 Cmentarz liczy około 4.800 grobów poległych żołnierzy z okresu wojny światowej i polsko-bolszewickiej. Grobami opiekować się będzie miasto w porozumieniu z władzami wojskowymi.

SPRAWY SĄDOWE.
Skazanie studenta Brodowskiego. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał na 1 mies. więzienia i 50 zł. grzywny studenta Brodowskiego, działacza z Z.Z.Z., za zniesławienie w ulotkach red. St. Mackiewicza.
 Sprawa tegoż Brodowskiego o napaść na red. St. Mackiewicza odbędzie się w Sądzie w połowie bież. miesiąca. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.
Zniżka cen mleka i jaj. Na rynkach wileńskich w ostatnim tygodniu dała się zauważyć niższa cen na mleko i jaja. (h)
Likwidacja sklepów w Wilnie. W ciągu ub. miesiąca uległo likwidacji na terenie Wilna 10 sklepów, 5 przedsiębiorstw rzemieślniczych i 2 przemysłowe.

W tym samym czasie uruchomiono około 20 nowych przedsiębiorstw różnych branż. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
Komunikat Z. O. R. w Wilnie z okazji 10-tych rocznicy powstania. W związku z otrzymaniem przez Zarząd Główny Z.O.R. od Francuskiego Narodowego Związku Oficerów Rezerwy zaproszeniem wzięcia udziału w Kongresie tego Związku, który ma się odbyć w dniu 15—19.4. b. r. w Nicei, projektuje się zorganizowanie wycieczki samochodowej do Francji. Udział w wycieczce mogą wziąć członkowie Z.O.R., posiadający samochody nowego typu lub starsze o odpowiednim wyglądzie, przystoso-

wane do dalszych dystansów. Kwestja paszportów zagranicznych załatwiona zostanie przez Zarząd Główny Z.O.R. zbiorowo dla wszystkich uczestników wycieczki.

Zgłoszenie przyjmuje i informację udziela Sekretariat Okręgu Wileńskiego Z.O.R., ul. Orzeszkowej 11 m. 1. Tel. 20.75 w terminie nieprzekraczalnym do dnia 5 kwietnia rb.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie sekcji życia wewnętrznego Z.P.I.K. odbędzie się w niedzielę dn. 4 kwietnia punktualnie o godz. 12 poł. w lokalu własnym (Zamkowa 8—I p.).

RÓŻNE
 Organizowana zwykle w grudniu loteria doroczna na cele N.O.K. odłożona spowodu zbiórki na Pomoc Zimową odbędzie się teraz w dniach 3, 4 i 5-go kwietnia t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek w lokalu Sodalicii Św. Piotra Klawera—Wielka 64 (obok kościoła św. Kazimierza). Co drugi bilet wygrywa. Na fanty w liczbie 400 składają się różna przedmioty codziennego użytku.
 Narodowa Organizacja Kobiet ma nadzieję, że tak jak zwykle, społeczeństwo Wileńskie zechce poprzeć jej imprezę, kupując bilety w cenie 50 gr.

Powtarzamy, że co drugi bilet wygrywa — loteria czynna od 11-ej do 8-ej wieczór.

ZABAWY.
Fraki czy suknie balowe są zupełnie zbyteczne dla tych, którzy wybierają się jutro — w sobotę — na atrakcyjny **Wiosenny Dancing A.Z.S-u** w Hotelu Europa. Najlepszy jazz, najsmaczniejszy bufet. Wstęp 1 zł. gr. 50 i 1 zł. Początek o 21 g.

WYPADKI.
Kradzież transportu mięsa. Do składów mięsa przy ul. Ponarskiej 3 dostali się złodzieje, którzy wywieźli transport mięsa, wartości kilkuset złotych (h)

Zatrzymanie 2 „turystów” w Wilnie zatrzymano 2-eh nieletnich chłopców z pow. brzeskiego, Antoniego Górczyńskiego i Stefana Monikowskiego, którzy na „gapę” przybyli do Wilna w celach turystycznych. „Turystów” zatrzymano w Wilnie i skierowano do rodziców. (h)

Rzucił się do wody. Wczoraj w południe z mostu Strategicznego na Antokolu, do Wilii rzucił się z zamiarem odebrania sobie życia 34 letni Adam Jutkiewicz z gm. rudomińskiej. Desperata zdołano uratować. (h)

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 dalsze powtórzenie komedii w trzech aktach (15 odsłonach) pióra Jana Vaszary, w przekładzie Wiliama Horzycy p. t. „MALZENSTWO”.
 Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych dana będzie sztuka O. Indiga „CZŁOWIEK POD MOSTEM” w premierowej obsadzie zespołu.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy J. Kulczyckiej. „Księżniczka błękitu”. Dziś Janina Kulczycka wystąpi w melodyjnej i barwnej op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu”.
 Jutro „Taniec szczęścia” op. Stolza z J. Kulczycką, Wawrzynowiczem i Tatrzańskimi w rolach głównych.
 Przedstawienie dla dzieci w „Lutni”. W nadchodzącą niedzielę w pięknej szacie scenicznej oraz malowniczych kostiumach ukaze się fantastyczna bajka dla dzieci „KSIEŻNICZKA NA GROCHU”.

W końcu marca odbyło się Ogólne Zgromadzenie Komitetu Okręgowego Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Uprzednio odbyły się posiedzenia w Komitetach Obwodowych.

W roku 1936 Towarzystwo w Okręgu Szkolnym Wileńskim wydało 298.854 zł. Z tego 252.700 zł. jako pożyczki gminom na budowę szkół, 6.000 zł. jako zasiłki bezwrotne na ten sam cel 27.055 zł. jako wpłatę przepisaną statutem do Zarządu Głównego, resztę na szereg drobnych pozycji.

Na rok 1937 prelimitowano 355.656 zł. 36 gr. Ostateczny przydział pożyczek i zasiłków pojedyn-

Mieszkowski ma kapelusza dla każdego

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Echa Wielkopostne

W Nr. 82 „Słowa” w „Głosach Czytelników” zostały umieszczone uwagi o rekolekcjach Wielkopostnych w Wilnie i wysunięta kwestja prowadzenia rekolekcji przez miejscowych kapłanów. Szan. Autorka zajmuje stanowisko krytyczne w sprawie zapraszania księży rekolekcyjnych z innych dzielnic Polski, a tembardziej cudzoziemców.

Dużo jest słuszności w tem, co mówi, bo, rzeczywiście, księży miejscowi, znając doskonale swoje środowisko — najlepiej pokierować mogą jego pracą duchową i nadać jej jednolity charakter, oni też taką pracę stałą z jaknajlepszymi wynikami prowadzą.

Obok tych bardzo słusznych uwag — artykuł jednak robi wrażenie czegoś zacieśnionego, gdy czytamy np. zdanie: „nasza kresowa psychika wprost nie znosi ludzi obcych...” — Chciałoby się zapytać: któż to są ci „obcy”? Wszakże to są Polacy z innych dzielnic kraju (takich przeważnie zaprasza na prowadzenie rekolekcji Związek Kat. Int. Pol. w Wilnie). Kiedy dzieliły nas kordony graniczne, nie mówiliśmy, że to „obcy ludzie”... — przeciwnie, do nich, jak do rodaków wyrywały się serca nasze, nie mówiliśmy, że psychikę naszej nie rozumiemy, bo psychikę duszy polskiej nie tylko znają, ale noszą ją w sobie samych. A więc i dziś nie możemy powiedzieć, że to są „obcy”, jeżeli, naturalnie, przychodzą do nas w szlachetnej i czystej intencji, a takimi są ci, którzy w imię idei religijnej przychodzą. Zresztą idea religijna sięga tak głębokich strun duszy ludzkiej, tak bardzo łączy ludzi ze sobą, że nawet cudzoziemcy, o ile silnie tą ideą będą przejęci, znajdują zawsze wspólny język dla siebie.

Mamy szczęście korzystać stale z kierunku duchowego naszych miejscowych kapłanów, a obok tego, jeżeli od czasu do czasu wysłuchamy jakichś konferencji, przybyłych z poza Wileńszczyzny księży,—to nawet rozszerzy nasze widnokręgi, gdyż inne pojęcie do prawdy znanych, inny sposób prowadzenia pracy, ożywia duszę. Z tem prawem natury ludzkiej, która potrzebuje uroz-

niczenia formy, liczy się poważnie sam Kościół katolicki, czego dowodem jest jego liturgia, tak bogata. Sądzimy, że Związek Kat. Int. Pol., zapraszając księży rekolekcyjnych z poza Wilna — powyższe ma i na widoku. Zresztą wobec wielkiej ilości rekolekcji, jakie się w Wilnie dla różnych warstw w Poście odbywają, każdy mógł wybrać dla siebie to, co mu odpowiadało.

Jeżeli chodzi o rekolekcje, prowadzone pod koniec ubiegłego Postu Wielkiego przez kaznodzieję ze Lwowa, były o nich zdania bardzo sprzeczne. Kto posłyszał jedną lub parę konferencji — mówił, że były nie na poziomie, kto zaś odprowadził całą pracę rekolekcyjną — bardzo był zadowolony. Dochodził się do wniosku, że kaznodzieja celowo obrał formę bardzo prostą dla swoich przemówień, ale trafił do serca i wzruszył je niezwykłą szczerością i żarem swego serca. Plan rekolekcji, widoczny był w gremjalnym przystąpieniu do Sakramentów Św. i w szczerem wzruszeniu słuchaczy w dniu zakończenia.

Jeżeli mowa o ludziach „obcych” i ich pracy wśród nas, to chciałabym zwrócić jeszcze uwagę na to, że od czasu odzyskania niepodległości pracują w Wilnie Zakony, np. oo. Jezuici, Franciszkanie i inni, a wśród nich niema ludzi naszych dotychczas, a jeżeli i są, to ich nie widać.

Polacy z innych dzielnic, np. ze Śląska, Krakowa — odzywają się o nas b. serdecznie, mówiąc np. „o Wasze Wilno, wzorować się na Was chcemy, naśladować wiarę Waszą”. Jeden z księży krakowskich, będąc przed kilku laty u nas, powiedział, że poznał tajemnicę regionalną Wilna, a jest nią serdeczność, którą się tu odczuwa i spotyka wszędzie.

A więc Wilno „serdeczne” w ich przekonaniu, nie może wysyłać jakichś mrozących prądów od siebie, ale raczej mech będzie stacją nadawczą, z której ciepłe fale życia i wiary płyną ku Polsce całej. Wtedy bliższymi będziemy wszechogarniającej Chrystusowej miłości.

M. Kolaszewska.

cze Wilna w porównaniu z miastami zachodnimi Kzpiitej, oraz wysiki społeczeństwa wileńskiego, które za pośrednictwem swoich 70 kół Tow. P.B.P.S.P. dostarczało co roku Towarzystwu kilkunastu tysięcy złotych z imprez, z kwest i składek członkowskich i w związku z tym ma podstawy życzyć sobie, aby wyniki tych zabiegów obrócone były na budownictwo szkolne w Wilnie. Do kół należą często ludzie, których dzieci duszą się w ciasnyc i ciemnych izbach szkolnych. Parę wileńskich szkół posiada lokale, których warunki higieniczne wołają o pomoc do nieba i o jak najszerszą interwencję akcji budowniczej. Otóż mając to na względzie delegaci obwo du wileńskiego na ogólne zebranie okręgowe zgłosili wniosek, aby się ubiegać o udzielenie Wilnu przez Zarząd Główny Towarzystwa wyjątkowej dotacji w kwocie 50.000 złotych na budowę szkoły przy ul. Beliny. Spodziewać się należy, że zarówno Zarząd Okręgowy, jak i Zarząd Główny potraktują tę sprawę z należytą pieczołowitością.

Zarówno w Zarz. Okr. jak i w Zarz. Obwodowym m. Wilna zaszyły zmiany na stanowiskach prezesów. W Obwodzie po ustąpieniu p. St. Starosiacka, prezesem został p. A. Makarewicz. W Okręgu z zaim znanego p. rektora Staniewicza. Wyboru nowego prezesa dokona nowoobрани zarząd.

Program kwietniowy
„Palais de Danse”
 nie prima aprilisy, a prawdziwie atrakcyjny!!
DELA-BLANDO POLKOWSKA SZAJDZIŃSKA
 to asy międzynarodowych kabaretów-variantów!
 ANONS! 11 kwietnia r. b.
WIELKA REWIĘ MODY WIOSENNEJ
 z udziałem renomowanych firm wileńskich
 Urządza Dyrekcja „Palais de Danse”

Polskie Radio Wilno
 Piątek dnia 2 kwietnia 1937 r.
 6.30. Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Informacje i giełda. Audycja dla szkół.
 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Płyty. 12.40. Dzień. pol. 12.50. Żywnienie fiskalat—pog. 13.00. Płyty. 15.00. Wiad. Gosp. 15.15. Muzyka. 15.25. Życie kulturalne 15.30. Odc. pow. 15.45. Mała skrzyneczka — Ciocia Hala. 16.00. Koncert dla młodych słuchaczy. 16.15. Rozmowa z chórami ks. M. Rekęsa. 16.30. Płyty. 17.00. Piękno krajoobrazu pomorskiego — odczyt. 17.15. Sonaty skrzypcowe. 17.50. Pogadanka aktualna. 18.00. Miesięc propagandy Ośrodków W.F. 18.10. Wil. Poradnik Sportowy. 18.20. Jak spędzić święto? 18.25. Z litewskich spraw aktualnych. 18.35. Płyty. 18.50. Przegląd rolniczej prasy. 19.00. Zdobywam nowego przyjaciela — gawęda. 19.20. Z pieśni o kraju. 19.45. Fragment operowy. 20.00. „Nasza marynarka gra”. 20.45. Dzień. wiecz. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00. Guidita — operetka w 3-eh aktach F. Lehara. 22.55. Ostatnie wiad. dzien. radiowego. 23.00. Zakonczenie programu.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

„Kły i pazury”

Aż tu któregoś rana slysze, Ali jazgocze z sakai'm. Obaj wykrzykują z podniecenia. Ali wpada do mnie z błyszczącymi białkami, odciąga siatkę na moskity...
 — Kuching balu marmar! — krzyczy. — Kuching balu marmar!
 — Skąd on wie, że to kuching balu marmar? — zapytałem. Tym mianem krajowcy nazywają jasną panterę. — Wszystkie tropy pantery są jednakowe.
 — Widzieć go! — odparł Ali. — Widzieć go na własne oczy!
 Sakai wymachiwał rękami i krokami wymierzał na ziemi wielkość wypatrzonej pantery. Nawet uwzględniając przesadę, właściwą mieszańcom dżungli, kot musiał być olbrzymi.
 — Dobrze — rzekłem. Niech nam pokaże trop. Ale powiedz mu, że jeżeli to nie będzie jasna pantera, to go żywcem obederę ze skóry!
 Ali musiał mu powiedzieć coś znacznie gorszego, bo sakai wstrząs-

nął się i skulił jak chora małpa. Jednak upierał się w dalszym ciągu, że widział kuching balu marmar, czyli zaczęła mi się szczęścić.
 Wyruszyliśmy w te pędy, sakai, Ali, ja i jeszcze czterech ludzi. Rzeczywiście niewiele mil od obozu natrafiliśmy na tropy pantery. Czy to była jasna pantera, niesposób było orzec. Trzeba ją było po prostu tropić do legowiska.
 Pantera musiała się po jakimś czasie spostrzec, że za nią ciągniemy, bo kołowała po dżungli jak lis. Kilka razy zgubiliśmy tropy, ale zawsze udało się je odnaleźć. Dzień był upalny, w dżungli gorąco jak w łaźni. Kto wie, czy bym nie obdarł sakai ze skóry, gdyby pantera okazała się czarną ale stało się podług mego pragnienia.

O zmierzchu znów zgubiliśmy trop, myślałem, że po raz ostatni. Było za ciemno, żeby coś zobaczyć i już chciałem nakazać powrót do obozu, gdy Ali wrzasnął:

— Loteng! Loteng!
 — Gdzie w górę? — zapytałem. Pokazał na niebo.
 Stałismy pod olbrzymim drzewem. Wysoko, wśród konarów zobaczyłem panterę. Jakkolwiek robiło się ciemno, mogłem stwierdzić, że zwierz był bardzo wielki i piękny, niewątpliwie — jasna pantera. Ale że też zamiast zemknąć do legowiska, schronił się na drzewo! To właśnie wydawało się gila!
 To miałem na myśli, pisząc, że zwierzęta sprawiają nam niespodzianki. Coś podobnego jeszcze mi się nie zdarzyło. Schwytałem dużo panter, ale żadnej na drzewie. Nie miałem pojęcia, jak ja stamtąd dostanę. Kocisko, które waży siedemdziesiąt pięć kilo, ma żęby jak noże, a pazury jak igły, to nie to co małpa. Za nim nie wrazi się na drzewo z workiem. Wogóle się nie wrazi, jeżeli człowiek nie chce postradać zdrowia.
 Nie chciałem stracić zdrowia, ale chciałem złapać jasną panterę. Nawet po ciemku było widać, że okazywał się wspaniały, ogromny i piękny jestwowany. Ale jak go dostać? Wiedziałem, że póki się nie ruszymy z pod drzewa, to i ona się prawdo-

podobnie nie ruszy z drzewa, a gdybyśmy zostawili pułapkę na dole, to też się do nie zbliży przez podejrliwość. Zresztą za ciemno już było, żeby coś przedsięwziąć.
 Postanowiliśmy wrócić do obozu i czekać do świtu. Ale gdyby drzewo zostało bez straży, pantera zeszlaby i uciekła. A nawet pomimo straży mogła nam w ciemnościach przeskończyć nad głowami i albo nas porządnie pokaleczyć, albo zemknąć — a prawdopodobnie jedno i drugie.

Nie było innej rady jak palić pochodnie całą noc, żeby się bała zejść z drzewa. Posłałem Alego, z nakazem pośpiechu, do wioski, odległej o parę mil po kilka worków jutowych i blaszanek nafty. Worki pocięto się na paski, okreciło koło kijów i zmoczyto naftą. Mogły się palić całą noc.

Zostawiłem u stóp drzewa dwóch ludzi, którym dałem na wszelki wypadek strzelbę. Mieli pilnować, żeby pochodnie nie zgasiły. My reszta wróciliśmy do obozu. Droga była niemiła, bo dżungla, w nieprzenikniętych ciemnościach, budziła się do niebezpiecznego życia, a ja miałem za całą broń rewolwer, oni zaś ręce. Tej nocy dużo rozmyślałem. Ciąg-

łe gila Alego nie dodawało mi otuchy. Zaczynałem mu przyznawać słuszność.
 Spałem marnie, prawdopodobnie nie lepiej od pantery. Roito mi się, że wspinam się na drzewo, a ona tylko czeka, żeby się na mnie rzucić. Nad ranem przyszła mi myśl — w teorii możliwa — ale teoria w dżungli lubi skrewić, a wtedy ludzie płacą krwią. Jednak bardzo mi zależało na tej panterze i teoria czy nie teoria, musiałem próbować.

Obudziłem Alego przed świtem.
 — Chodź! I nie gadaj mi: gila! Schwytały tę panterę.
 Musiałem mieć dobrą minę, lepszą od samopoczucia, bo Ali podniósł się bez słowa.
 — Oprócz tego musimy zabrać z sobą drugą strzelbę, jakies 180 kul dum-dum i wielką sieć.
 Ali patrzył na mnie dziwnym wzrokiem, jakby nagle stracił dla mnie szacunek.
 — Nie dobrze, tuan — rzekł. — Pantera nigdy nie leże w sieć.
 — Rób, co ci każe — odpowiedział ostro. Byłem zły, gdyż nie wiedziałem, czy moja teoria nie okazała się błędna.
 (D. c. n.)

CASINO DZIS WIELKA PREMIERA Najwybitniejszy film najnowszej produkcji 1937 r.

DAMA KAMELIOWA

W rol. głównej GRETA GARBO

i ROBERT TAYLOR



W-g głośnej powieści A. DUMASA

Nad program: Piękny DODATEK KOLOROWY pt. „KU WIOŚNIE” i in. Uprzejmie prosimy o przybytek na początki seansów punktualnie 2, 4, 6, 8 i 10.15 bil. honorowe bezwzględnie nieważne.

UWAGA! Premiera filmu „Dama Kameliowa” jest zapoczątkowaniem rewelacyjnego konkursu, dostępnego TYLKO dla publiczności naszego kina! Nagroda: BEZPŁATNY PRZEJAZD i 8-DNIOWY POBYT W PARYŻU PODCZAS WYSTAWY MIĘDZYNARODOWEJ! Szczegóły w kinie.

FILM NA KTÓRY OCZEKUJE CAŁE WILNO. FILM KTÓRY WSZYSTKICH OLSNI I ZACHWYCI

Przy kominku

z królem cyganów wirtuozem ALFREDEM RODE i żywiolową cyganką MIRĄ PERY.

Już jutro premiera w kinie „HELIOS”

HELIOS Wleka epopea bohaterów oceanów OSTATNI DZIEŃ Krew na morzu (NITCHOWO) Harry BAUR i Marcelle Chantal Nadpr.: 2 aktowa atrakcja kołorowa p. t. „Wyspa żeglarzy”

Polskie Kino Światowid Królowa polskiego ekranu Jadwiga Smosarska

W monumentalnym filmie „Barbara Radziwiłłówna” Nad program atrakcje

MARS Jutro premiera. Najnowszy polski film sensacyjno-kryminalny O CZYM MARZĄ KOBIETY W rol. g. Żelichowska, Cybulski, Selański, Rożycki in.



Pocz. o g. 2-ej Film największej miłości i prawdziwej życiowej

Film ten nie tylko się ogląda, TEN FILM SIĘ PRZEŁYWA Film nad którym pracowano w studiach i laboratoriach 2 lata



DROGA DO SŁAWY

Fredric MARCH, Lionel Barrymore, Warner Baxter

Swietny dodatek kolorowy p. t. „ZAKOCHANE MALPKI” i najn. aktualia

Na sezon wiosenny i letni gustowne koszule, krawaty, pijamy wytworną męskie letnie bieliznę, płaszcze galanterję, szlafroki trykotażę, bonżurki poleca ch. ześc. W. NOWICKI Wilno, Wieńska 30 D. P. H. Codziennie nadchodzą nowości sezonowe

Metryką Pani jest Jej wygląd Zaniebanie i braki czynią Panią starszą. Od Jej chęci i woli zależy, by wygląd świadczył o jak najmniejszej ilości lat. Wystarczy zwrócić się do największego w Wilnie Zakładu „NEO-KOSMETYKA” która na wszelkie dolegliwości zewnętrzne Pani znajdzie skuteczną radę. JAGIELLOŃSKA 16-6, w godz. 10-19

K. GORZUCHOWSKI ZAMKOWA 9 Zegarki szwajcarskiej wyregulowane. Biżuteria, złoto, srebro, Platery nowe fasony. Reperacje zegarków z gwarancją.

Nasiona gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze W. WELER tel. 1057 Wilno, Sadowa 8 Róże i Dalje Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Reklama jest dźwignią handlu

Radość życia.. to dobre wykorzystanie czasu, czyli dobry zegarek Najlepsze, gwarantowane poleca: W. JUREWICZ Mickiewicza 4, tel. 25-15 w Wilnie

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA kamienica o 5 mieszk. z wygodami: łazienki, podłogi - posadzka, sołanej budowy, dochodowa. Cena 70 tys. zł. na Zwierzyniecu koło cerkwi. Informacje: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 4-5 ppół. 746

SKLEP spożywczy sprzedam natychmiast. Klientela wyrobiona. Legionowa 26.

SPRZEDAJE SIĘ sklep spożywczy z urządzeniem i wyrobioną klientelą ruchliwym punkcie miasta. Adres w administracji „Dz. Wil.”

DZIERZAWY WEZMĘ w dzierżawę folwark w pobliżu Wilna 20-50 hektarów. Wilno, Wileńska 8-6 Wierciński. 746

WYDZIERZAWIĘ działkę ziemi ogrodowej o obszarze 10 h ziemi z zabudowaniami

PIANINO krzyżowe w dobrym stanie marki zagranicznej sprzedam za 900 zł. ul. Sawicz 11 m. 11. 749

DO SPRZEDANIA kamienica o 5 mieszk. z wygodami: łazienki, podłogi - posadzka, sołanej budowy, dochodowa. Cena 70 tys. zł. na Zwierzyniecu koło cerkwi. Informacje: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 4-5 ppół. 746

SPRZEDAJA się obrazy znakomitych malarzy. Mickiewicza 4 m. 12.

FOLWARK 61 h., 6 km. od Wilna z inwentarzem lub bez, sprzedam w całości lub na parcele. Adres w administracji

DZIERZAWY WEZMĘ w dzierżawę folwark w pobliżu Wilna 20-50 hektarów. Wilno, Wileńska 8-6 Wierciński. 746

WYDZIERZAWIĘ działkę ziemi ogrodowej o obszarze 10 h ziemi z zabudowaniami

mi gospodarzami i oknami inspektowymi w ilości: 300 sztuk przy szosie Niemcewskiej 2 - od dnia 1 kwietnia rb. Dowiedzieć się ul. Jagiellońska 8-21 od godz. 17 do 18

NAUKA Instytut Germanistyki Z-k sw. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln.)

Student U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7-5.

PRACA POSZUKIW. ADMINISTRACJĘ domu przyjmie kawaler lat 34, uczciwy, energiczny, skromnych wymagań, bardzo dobre referencje. Zgłosz. do Administracji pod H.K. także adres.

SEROWAR specjalista, długol. praktyka zagr. poszukuje pracy. Wileńska 52-16 Kozar W. 747

TECHNIK wykwalifikowany z długoletnią praktyką wykonuje roboty mierzące, kreślarskie i inne solidnie i nie drogo. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Połocka 13 m. 8 pod P. Sz. 702

OSOBA inteligentna, młoda, bez rodziny zajmie się prowadzeniem domu kulturalnej osoby a także pielęgnacją chorych jako fachowca z poleceniami siostra. Wilno, ul. Wileńska Nr. 3 m. 8 vis à vis Kościół św. Rafała.

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-96.

MIERNICZY z praktyką, poszukuje majątku do parcelacji. Przeprowadza podziały rodzinne i sporządza plany. Przyjmuje wszelkie prace kameralne. Zgłoszenie do „Dziennika Wil.”. Nr. leg. 2159.

OSOBA inteligentna poszukuje pracy gospodini domu, najchętniej do osoby samotnej. Referencje dobre. Oferty do adm. „Dzienn. Wil.” dla „gospodyni”

ROZNE zacząć przerzedzanie koron drzew owocowych, cięcie krzewów, oczyszczanie placu przesadzanie roślin pokojowych. Wykucie sumienne, ceny przystępne. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe” w Administracji.

ROZNE zacząć przerzedzanie koron drzew owocowych, cięcie krzewów, oczyszczanie placu przesadzanie roślin pokojowych. Wykucie sumienne, ceny przystępne. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe” w Administracji.

ROZNE zacząć przerzedzanie koron drzew owocowych, cięcie krzewów, oczyszczanie placu przesadzanie roślin pokojowych. Wykucie sumienne, ceny przystępne. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe” w Administracji.

ROZNE zacząć przerzedzanie koron drzew owocowych, cięcie krzewów, oczyszczanie placu przesadzanie roślin pokojowych. Wykucie sumienne, ceny przystępne. Zgłoszenia: pod „Roboty sezonowe” w Administracji.

Z za kotar studio

Ku czci Karola Szymanowskiego. Dzisiaj o godz. 18.35 Rozgłośnia Wileńska uczci przedwczesnie zmarłego wielkiego muzyka polskiego Karola Szymanowskiego. Krótka audycja muzyczna, poświęcona utworom Zmarłego, poprzedzona będzie słowem wstępem Stanisława Węslawskiego. Artystki belgijskie przed polskim mikrofonem.

Polskie Radio zaprosiło na dzień 2-go kwietnia przed polski mikrofon znane zagranicą belgijskie artystki: skrzypaczkę Boysesse - Rolin i pianistkę Francine de Hagen. Radiosłuchacze poznają obie artystki jako wykonawczynie sonat na skrzypce fortepian Bacha i Mozarta. Koncert ten wzbudzi bezsprzecznie powszechne zainteresowanie, tak ze względu na wykonanie jak też i dobór programu. Początek koncertu o godz. 17.15.

Giełda warszawska

z dn. 1. 4. 37.

Dewizy: Berlin 212.78 211.94 Gdańsk 100.00 100.20 Amsterd. 288.95 289.67 Londyn 25.82 25.89 N. J. czeki 527 1/2 528 i pół Paryż 24.29 24.35 Praga 18.39 18.44

Akcje: Bank Polski 100.00 100.25

Papiery: 3 proc. pożycz. inw. 1 emisja 64.90 2 63.90 5 proc. konwersyjna 54.50 5 kolejąwa 53.00 6 dolarowa 54.38 bez kuponu 4 premj. dolarowa 44.75 7 stabiliz. 368.00 kupon 80.22 4 konsolid. 50.75 51.00

Wauity: Dol. amer. 528 525 i pół Marki niem. 123.00 120.00

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

Dnia 1 kwietnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody - w ładunkach wagonowych, mąka i otręby - w mniejszych ilościach.

Table with 2 columns: Commodity name and price in Wilno. Includes items like Zyto I stand, Zyto II stand, Pszenica I stand, etc.

Table with 2 columns: Commodity name and price in Wilno. Includes items like Jęczmień I stand, Jęczmień II stand, Jęczmień III stand, etc.

Table with 2 columns: Commodity name and price in Wilno. Includes items like Owies I stand, Owies II stand, Gryka 610 g/l, etc.

Table with 2 columns: Commodity name and price in Wilno. Includes items like Siemię lniane b. 90% i-co, Len trzep. stand, etc.

Table with 2 columns: Commodity name and price in Wilno. Includes items like Len trzep. stand, Miory b. SPK, etc.

Table with 2 columns: Commodity name and price in Wilno. Includes items like Len trzep. stand, Kadziel Horodziejska b. I, etc.

Table with 2 columns: Commodity name and price in Wilno. Includes items like Targaniec moczony asortyment 70/30, etc.

Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyn wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej

„ŹRÓDŁO PRACY”

WILNO, TROCKA 19-4 przyjmuje w godz. 9 r. - 5 p. p. wszelkie obstarunki jak i reperacje w zakresie TRYKOTARSTWA - nowe serwety i reperacje trykot. i pończoch, BIELIŹNIARSTWA I KRAWIECCZYNY. Ceny b. niskie.



ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 - 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.- CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.- za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz duku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

